



**TEATR DRAMATYCZNY**  
**m. st. Warszawy**

Brendan Behan

**ZAKŁADNIK**

## OBSADA:

Pat . . . . .	JÓZEF NOWAK
Meg Dillon . . . . .	RYSZARDA HANIN
Messje . . . . .	ANDRZEJ SZCZEPKOWSKI
Colette . . . . .	KRYSTYNA MACIEJEWSKA
Bobo . . . . .	KRYSTYNA MIECIKÓWNA
Księżniczka Gracja . . . . .	CZESŁAW KALINOWSKI
Rio Rita . . . . .	MACIEJ DAMIĘCKI
Pan Mulleady . . . . .	ZBIGNIEW KOCZANOWICZ
Panna Gilchrist . . . . .	ZOFIA RYSIÓWNA
Leslie . . . . .	KAROL STRASBURGER
Teresa . <del>ANITA DYMŚZÓWNA</del>	MAGDALENA ZAWADZKA
Oficer I.R.A. . . . .	RYSZARD PIETRUSKI
Ochotnik . . . . .	WOJCIECH DURYASZ
Marynarz . . . . .	JAN GAŁECKI

GRA KWINTET ANDRZEJA MAZURKIEWICZA

TEATR DRAMATYCZNY  
M. ST. WARSZAWY

## Brendan Behan ZAKŁADNIK

(The Hostage)

*Przekład:*

MARIA SKROCZYŃSKA — proza  
JULIUSZ ŻUŁAWSKI — fragmenty poetyckie

*Reżyseria:*

ZYGMUNT HÜBNER

*Scenografia:*

LIDIA MINTICZ  
JERZY SKARŻYŃSKI

*Muzyka:*

ANDRZEJ TRZASKOWSKI

*Plastyka ruchu:*

JACEK TOMASIK

*Dyrektor*

i Kierownik Artystyczny Teatru:  
JAN BRATKOWSKI

*Wicedyrektor:*

MIECZYŚLAW MARSZYCKI

*Kierownik Literacki*

STANISŁAW MARCZAK-OBORSKI

PREMIERA W GRUDNIU 1971 R.



BRENDAN BEHAN



BRENDAN BEHAN (1923—1964) wybitny pisarz irlandzki, jeden z najoryginalniejszych dramaturgów brytyjskich. Podobnie jak jego ojciec (z zawodu malarz pokojowy) od najmłodszych lat należał do irlandzkiej organizacji terrorystycznej i dwukrotnie przebywał w więzieniu za działalność polityczną. Barwna osobowość Behana wzbudzała ogólne zainteresowanie i sympatię nie tylko w Irlandii, ale i w Anglii. Niestety pijaństwo, któremu się oddawał bez oporów, zrujnowało mu zdrowie i życie.

Dorobek pisarski Behana nie jest pokaźny: zbeletryzowana biografia „Borstal Boy“, słuchowisko radiowe „The Big House“, dwie komedijki radiowe „Moving Out“ i „The Garden Party“, tom szkiców „Brendan Behan's Island“ oraz dwie sztuki, którym zawdzięcza rozgłos międzynarodowy — „The Quare Fellow“ (Skazaniec — 1956) i „The Hostage“ (Zakładnik — 1958). Zwłaszcza „Zakładnik“ spotkał się z wysoką oceną krytyki i publiczności, do czego nie mało przyczyniła się słynna inscenizacja Joan Littlewood, z którą Theatre Workshop wystąpił w 1958 r. w paryskim Teatrze Narodów.

Twórczość Behana odznacza się trzeźwością i wnikliwością obserwacji wszystkich ludzkich słabości i dziwactw, głupoty i zakłamania, pasją satyryczną i głębokim zaangażowaniem w przedstawiane problemy. Wprowadzone do tekstu piosenki i tańce, scenki parodystyczne i humor werbalny upodobniają jego sztuki do składek rewiowych a jednocześnie przypominają o tym, że ich twórca korzystał z inspiracji ludowej.



## „ZAKŁADNIK” Brendana Behana



Brendan Behan napisał *Zakładnika* po niedużych, nie popartych przez mieszkańców Ulsteru akcjach Irlandzkiej Armii Republikańskiej w latach pięćdziesiątych, gdy rząd dubliński pomógł Anglii internować jej przywódców nie spotykając się z żadnym podobno protestem. Teraz w tym samym Ulsterze stoją barykady a w innym mieście „kiedy w nocy wybuchła strzelanina, drzwi frontowe w tysiącach katolickich domów miasta pozostają otwarte, aby ułatwić zamachowcom ucieczkę i schronienie (...) na każdym stole kuchennym czeka na nich przygotowany czysty kubek i żywność“\*. Irlandia zawsze walczyła o wolność i była patriotyczna, ale czemu to „zawsze“ wyglądało inaczej kilkanaście lat temu? Co to znaczy? Gdzie się kończy rewolucja i zaczyna terror, kiedy uczucia patriotyczne są naturalne, kiedy stają się sztuczne, jak oddzielić sprawiedliwe wojny narodowe od niesprawiedliwych i co o tym można sądzić poprzez sztukę Behana?

W stosunku do lat pięćdziesiątych sytuacja radykalnie się zmieniła. W I.R.A. nastąpił rozłam, trzy miasta od przeszło roku żyją w stanie wojny niemal, a ludność popiera ruch. Zwłaszcza kobiety popierają, chronią, karmią, przebiegają jego uczestników i zostawiają drzwi otwarte, bo uczestnicy tego ruchu to dzieci, przeważnie mają mniej niż dwadzieścia lat. I po protestanckiej i po katolickiej stronie walczą chłopcy trzynastoletni — prócz wyborowych

strzelców. „Z każdym dniem do walki staje coraz młodsza dzieciarnia“. Krucjaty dziecinne zawsze były jakieś podejrzane. A choć sytuacja polityczna w Irlandii radykalnie się zmieniła i skala walk jest inna niż w latach pięćdziesiątych, fakty są podobne do tych, które opisał Behan w *Zakładniku*.

„Dany O'Hagan zginął latem ubiegłego roku na jednej z ponurych ulic Belfastu. Zastrzelono go w momencie, kiedy groził żołnierzom brytyjskim. Był katolikiem, ale gdyby incydent ten zdarzył się innego wieczoru i w innej części miasta, wówczas jego ofiarą mógłby z powodzeniem paść protestant“ — pisze w *Newsweeku* autor reportażu z Irlandii. Następnie opisuje, jak to fotografia Danny'ego wisi w pubie i „tęgi właściciel knajpy“ kilkanaście razy dziennie zdejmuje ją i pokazując klientom przy irlandzkiej whisky mówi dumnie: „Danny zginął za sprawę“.\*

Autor reportażu nie jest chyba rewolucjonistą ani irlandczykiem. Brendan Behan był Irlandczykiem, parę lat spędził w angielskim więzieniu za udział w ruchu, od 9 roku życia należał do republikańskich skautów, mając lat 14 został łącznikiem I.R.A. i cała jego rodzina walczyła o wyzwolenie Irlandii, z tym, że — jak mówił — „W odróżnieniu od wielu innych dobrych nacjonalistów byli oni doktrynerskimi republikanami“\*\*. Od dziecka miał do czynienia z dynamitem (za co trzy lata w domu poprawczym), z ruchem lewicowym i z walką o wolność Irlandii. Zna to dobrze, więc to, co się dzieje w *Zakładniku*, choć napisane wcześniej, bardzo przypomina dzisiejsze reportaże. Osiemnastoletni zamachowiec, który strzelał do angielskiego policjanta, został skazany na powieszenie. W odwecie I.R.A. schwytala Leslie, pierwszego z brzegu żołnierza angielskiego, jako zakładnika. Tamten z więzienia w Belfast nie został — co było do przewidzenia — zwolniony, więc Leslie powinien być, właściwie, w odwecie rozstrzelany.

\* *Forum*, 27 października 1971.

\* *Forum*, 12 maja 1971.

\*\* Autobiograficzny *Stenogram*, *Dialog* nr 5/1964.



Tamten powiedział: „Umrę z uśmiechem, jak przystało żołnierzowi Republiki Irlandzkiej“. A Leslie? Za co? Właściwie wszyscy polubili tego chłopca, który nie ma pojęcia dlaczego Irlandczycy muszą strzelać do angielskich policjantów. To piękna rzecz, że chłopcy znowu są w akcji, mówi Pat, dawny żołnierz I.R.A., tylko jakoś wydaje mu się już mniej piękna niż dawniej. A usiłując dyskretnie zorganizować ucieczkę zakładnikowi, klnie tamtego drugiego chłopca, który nie chce wisieć za Irlandię, i klnie oficera I.R.A., który mu przyprowadził Lesliego. „Mamy teraz rok dziewięćset pięćdziesiąty ósmy i czasy bohaterów skończyły się trzydzieści pięć lat temu. Już dawno skończyły się i basta. Irlandzka Armia Republikańska, wojna wyzwolenicza, wszystko to już umarło“... „Święta sprawa nie umrze, póki Irlandia nie będzie wolna“ mówi mu na to Meg, jego „prawie żona“; potem mówi lepiej: „Tak jak ty kiedyś, tak oni teraz mają prawo do swojej musztry i maszerowania, swoich rewolwerów, i generałów, do swoich poświęceń i do białych koni i do ran i do ostatnich słów konającego, i do chwały. (...) Przecie sam kiedyś byłeś młody“. I ma rację. Dla Pata prawdziwa walka o Irlandię to była ta z 1916 i 1925 roku, kiedy był młody. Ale w 1958 roku są inni młodzi, którzy chcą walczyć o Irlandię. Behan w 1958 roku pisał *Zakładnika*. W siedem lat po jego śmierci na dobre rozgorzała walka o Irlandię, i kilkunastoletni chłopcy też zdobywają sobie prawo do chwały. Tylko co z tym Leslie, któremu chwała Anglii jest raczej obojętna? Wprawdzie Anglicy spalili Dublin, wprawdzie walka I.R.A., w której brał udział Behan nie była tylko „prawem do chwały“, wprawdzie w tej sztuce na pytanie „co Anglia zrobiła Irlandii?“ odpowiadają Lesliemu dokładnie co mianowicie zrobiła, ale Leslie to nie tylko miły chłopiec, którego wszystkim żal. To stosowana przez I.R.A., „odpowiedzialność zbiorowa“. Nieco inaczej zastosowana, bo jeden Leslie ma odpowiadać za zbiorowe winy Anglii od XVI wieku, ale to właśnie to — dobrze znana zasada. Więc jak



ma walczyć I.R.A.? Odpowiedzią na nacjonalizm — nacjonalizm, na terror — terror? Kiedy już postacie sztuki dochodzą do podobnych pytań powołują autora każąc mu śpiewać song o tym, jak Anglia spaliła Dublin. „On jest cholernie antybrytyjski“ mówi wtedy Leslie o autorze. „Antyirlandzki, chciałeś powiedzieć“ poprawia go Oficer I.R.A.

Przeciw komu jest ta sztuka? I przeciw czemu? Przeciw Anglii ciemniejącej Irlandię „od króla Cwiczka“ i palącej w XX w. miasta irlandzkie, czy przeciw walce I.R.A.? Przeciw niepopularnym akcjom ruchu w latach pięćdziesiątych, czy także przeciw temu, co dzieje się obecnie w Irlandii? Tylko co dzieje się tam teraz? Powstanie narodowe? Wojna religijna? Rewolucja? Czy może w małych oddziałach terrorystów szesnastolatki katolickie i protestanckie, angielskie i irlandzkie uczą się, jak stosować „odpowiedzialność zbiorową“ w walce o najważniejsze hasła i ginąc w chwale, nie widząc nawet jak z ich patriotyzmu wykluwa się faszyzm? Przeciw czemu i komu została napisana ta sztuka? Najtrudniejsze w niej to, chyba, że nie jest metaforą ani deklaracją. Pełna songów, brechtowska, polityczna, ludowa i irlandzka, tylko nie wiadomo jak polityczna. Żadnych abstrakcji — wszystko po ludzku bliskie: i śmiech i zbrodnie. Bezwzględna i szczerza jak sztuki Dürrenmatta, ale tak dziwnie konkretna. Czasem bardzo trudny do zrozumienia jest tak niezaszyfrowany, niealuzyjny język. „To były piękne dni, wspomina Pat, kiedy byłem młody i walczyłem o Irlandię“. Młody był Messje, Irlandczyk z wyboru, gospoda była kryjówką ruchu, a wszystko było czyste i proste. Wspinali ludzie ukrywali się w gospodzie przez dwadzieścia lat; setki republikanów, ale trzeba było zacząć myśleć o chlebie i, by utrzymać dom, powoli musiał on z patriotycznego zmienić się w publiczny. Pat się zestarzał, Messje ze swoją kobzą i kiltem się zestarzał, gospoda się zestarzała, I.R.A. obecna jest karykaturą dawnej, Messje karykaturą, Pat zszedł na psy,



dostojne domostwo na burdel, a Irlandia? Co z Irlandią? No cóż, jest wieczna jak prawo wszystkich młodych do umierania za nią, jak fanatyzm, i jak jedno z imion wolności, i jak wszystkie zbrodnie Anglii w Irlandii, na Cyprze i gdzie indziej i jak wszystkie akcje I.R.A.

Bardzo on jest antybrytyjski, Behan, czy antyirlandzki, czy antynacjonalistyczny w ogóle? Podobno był bardzo irlandzki. Irlandzki: Co to znaczy? „Iss in yeeg a kale-ah shah togeock nuh cashlawn“. „To po irlandzku — mówi Pat, tłumacząc co powiedział Messje — Wspaniały to musi być język dla tych, co mają oksfordzką edukację“. Bo Messje, gdy z Oksfordu do Irlandii przyjechał długo nie chciał mówić po angielsku — by nie mieć ze zniechętą ojczyzną ojca, Anglię, nie wspólnego. Mówił wyłącznie po Irlandzku. Nikt go nie rozumiał. Irlandzki! Święty szyfr wolności, tajemny język przeciw Anglii; mówi się nim po pijanemu, zna się parę słów, lub nie zna się go wcale, lecz zawsze znajdzie się jakiś Anglik, który nauczył go jakichś Irlandczyków. Z nienawiści do Anglii, jak Messje, lub z miłości do Anglii, dla jej chwały walcząc z Irlandczykami. I tak, podobno, czas spędzony w więzieniu angielskim wpłynął decydująco na „pierwszą osobistość“ radykalnego odłamu I.R.A., tzw. prowizorycznych, Johna Stephensona. Nosił on przedtem angielskie nazwisko po ojcu, lecz, że matka była Irlandką, z więzienia wyszedłszy przyjął już obecne nazwisko Mac Stiofain i w więzieniu też nauczył się mówić po gaelicku. W ogóle podobno młodzież walcząca obecnie intensywnie uczy się gaelickiego. Lewica irlandzka twierdzi, że w tej wojnie nie chodzi tylko o sprawę narodową, że to nie walka katolików z protestantami, to walka klasowa. Behan także był republikaninem i choć umarł siedem lat temu, choć Irlandia jest u niego jednym z imion wolności, trudno powiedzieć, by ta sztuka była napisana tylko przeciw terrorystycznym metodom walki niektórych radykalnych odłamów ruchu. Trudno też powiedzieć, by to była sztuka pacyfistyczna, o wybaczeniu sobie przez

klasy i narody grzechów politycznych. Trudno też rzec, choć gospoda Pata zmieniła się w lokal nieco Genetowski, by Behan myślał kategoriami Geneta. Nie miesza rewolucji z burdelem i walką klas; walkę narodową widzi bez metafizyki zła. Ta gospoda nie jest metaforą. To była prawdziwa kryjówka I.R.A. — a teraz to jest równie prawdziwa spelunka. Kiedyś tu się ukrywali bohaterowie. Potem dom podupał a na końcu zamieniono go w więzienie dla „odpowiedzialnego zbiorowo“ zakładnika. Tak kiedyś irlandzki był językiem jak każdy inny. Potem stał się językiem utraconej wolności i walki, szyfrem miłości do ojczyzny. Czym staje się, zapomniany i uczony teraz po więzieniach?

Marta Piwińska



Nederlandse Comedie, Amsterdam 1959/60, rež. Han  
Beutz van den Berg, scen. Wim Vesseur







**ŻOŁNIERZ:**  
Zrobił co kto Irlandii?

**TERESA:**  
Jak to? Anglia, przez setki lat.

**ŻOŁNIERZ:**  
To było za króla Ówieczka. Zresztą, wtedy każdy coś komuś robił.

**TERESA:**  
A dzisiaj to co? A ten chopak w Belfast?

**ŻOŁNIERZ:**  
Nie można pozwolić, żeby goście chodzili i strzelali do gliny. Ja tam za policją nie przepadam, ale musi być jakieś prawo i porządek (...) Słuchaj, jak by on był Anglikiem, to by go tak samo powiesili.

**TERESA:**  
A wszystko przez to, że Anglicy siedzą w Irlandii. Dlatego walczył.

**ŻOŁNIERZ:**  
A Irlandczycy to nie siedzą w Londynie? Tysiącami. I nikt im nic nie robi...



*ŻOŁNIERZ:*

Do czego jest ta kobza?

*MESSJE:*

Ta? Do grania oczywiście. To jest instrument szlachetnej i starej rasy irlandzkiej.

*ŻOŁNIERZ:*

Jeszcze jedno pytanie, co to jest właściwie rasa?

*MESSJE:*

Rasa powstaje wtedy, gdy ludzkie gromady mieszkają długi czas w tym samym miejscu.



*PAT:*

Czy ci tu czego brakuje? Masz piwo, masz nową dziewczynę, co się dobrze tobą opiekuje...

*ŻOŁNIERZ:*

Tak, do jutra rana, póki tamten z Belfast nie pójdzie na stryczek. Wtedy klapa ze mną (...)

*MEG:*

Mogą go jeszcze w ostatniej chwili ułaskawić.

*ŻOŁNIERZ:*

Kogo? Mnie?

*MEG:*

Tamtego z Belfast, biedaczynę.

*ŻOŁNIERZ:*

Słaba nadzieja (...) jeśli myślisz, że rząd brytyjski zmartwi się tym, co zrobią z szeregowym Leslieem Williamsem... Uhm, już to widzę, jak stary minister obrony budzi żonę w nocy i powiada: „Och, Prudencjo, oka nie mogę zmrużyć, jak pomyślę, co się dzieje z tym biednym gówniarzem Williamsem.“ (...) Założę się, że ten facet z Belfast wcale by nie chciał, żeby mnie ukatrupili(...) Co mu z tego przyjdzie (...) Ale to wam chociaż powiem, że Anglik potrafi umrzeć tak samo jak Irlandczyk i jak każdy inny.



*Aby dowiedzieć się, co dzieci Ulsteru myślą o gwałtach wstrząsających ich krajem amerykański tygodnik „Newsweek” poprosił uczniów szkół protestanckich i katolickich Belfastu i Londonderry, aby napisali jednostronicowe wypracowanie na temat: „Co zrobiłbym, gdybym został premierem Irlandii Północnej?” Oto fragmenty:*

*Derrick, lat 15, protestant.*

„Tak dokuczyłbym katolikom, że zaczęliby uciekać z Irlandii Północnej. Zamknąłbym biura dla bezrobotnych i kasy opieki społecznej, aby nie dostawali pieniędzy, ponieważ moim zdaniem jest to kraj protestancki, w którym nie powinno być katolików. Jeśli już żyją w nim, powinni być wdzięczni i nie skarżyć się na swój los”.

*John, lat 15, katolik.*

„Wysłałbym wojska angielskie do Wietnamu, aby wybili je komuniści i aby sprawdzić, czy rzeczywiście są tak odważne. Zjednoczyłbym znów I.R.A. i dałbym jej broń. Dałbym lepsze mieszkania Irlandczykom, wyrzuciłbym partię protestancką i rozstrzelałbym Paisleya\*”.

*Alan, lat 13, protestant.*

„Oczyściłbym rząd i umieściłbym w nim ludzi opowiadających się za Koroną Brytyjską i z całej siły krzyczących »Boże, chroń Królową«. Wyrzuciłbym z kraju wszystkich rozrabiaczy i mianowałbym Paisleya swoim

\* Pastor Paisley — przywódca polityczny ekstremistów protestanckich.

głównym doradcą. W rządzie miałbym tylko lojalnych oranżystów, którzy okazywaliby szacunek mnie i Królowej. Rozstrzelałbym Bernadettę Devlin za zdradę”.

*Peggy, lat 13, katoliczka.*

„Wprowadziłabym reformy i zniósłabym ustawy specjalne, zakazałabym używania kul kauczukowych, ponieważ trafiają w niewinnych ludzi, zakazałabym używania gazów, ponieważ są one jeszcze gorsze niż kule kauczukowe... Myślę, że dzielnicę protestancką Shankill Road trzeba ogrodzić zaporami i siatką. Paisleyowi trzeba zabronić organizowania pochodów, ponieważ jest on wielkim krzykaczem”.

*Marvyn, lat 15, protestant.*

„Religia jest przyczyną obecnych zamieszek, zaapelowałbym więc do zdrowego rozsądku ludzi, aby traktowali religię jako wiarę, a nie powód do wyrządzania krzywdy”.

*Terence, lat 15, katolik.*

„Mam nadzieję, że obecny premier przywróci spokój w naszym podzielonym kraju. Jeśli mu się nie uda, mogę tylko zaproponować, abyśmy sprowadzili jakiegoś hindu lub kogoś, kto nie wierzy w Boga, aby zrobił porządek”.

*Wilson, lat 13, protestant.*

„W mojej partii zostawiłbym paru katolików, aby pokazać I.R.A., że mój rząd jest koalicyjny i że nie mamy nic przeciwko katolikom”.



MEG:

Nie bój się mówić o tym pogromie  
W Wielkim Tygodniu zrobionym  
Gdy nasi chłopcy w szarych mundurach  
Walczyli z wojskiem Korony.

Serca ze złota, mauzery w dłoni,  
W zieleni domy i drzewa,  
A tam wysoko nad gmachem Poczty  
Sztandar powstańców powiewał.

Żołnierzy w khaki dziesięć tysięcy  
Szło chłopców zgładzić lub schwytać  
Lecz nim pod Poczta doszli ulicą,  
Krwi się napili do syta.

Mieli maszynki, mieli armaty,  
Ogniem w nas pluły szeregi,  
Nie nasza wina, gdy ktoś na zawsze  
Opuścił angielskie brzegi.

Trujących gazów użyli wreszcie,  
Gdy opór obrońców wzrastał  
I tak spalili nasz Dublin cały,  
Jak Niemcy palili miasta.

Naszych przywódców w murach  
wzięciennych  
Zaraz bez sądu zabili,  
Wymordowali kobiety z dziećmi,  
Co się w piwnicach schroniły.

Kopali groby pod kul ostoną,  
By nikt z nas nie widział onych,  
Bo nie zdołali wziąć ani wybić  
Powstańców nieujarzmionych.



## Ze wspomnień o Behanie

Pewnego razu powiedział mi: „jeśli ktokolwiek będzie pisał moją biografię nie pomogą mu listy autora. Nie pisuję ich“. A jednak napisał list do naszego wuja, Peadara Kearney. Było to po aresztowaniu Behana. Opisywał w tym liście okoliczności przyłapania go podczas akcji terrorystycznej, porównując je z przebiegiem wypadków przy aresztowaniu sławnego patrioty irlandzkiego — Toma Clarke.

Był bardzo dobry. Pewnego ranka w Boże Narodzenie przyprowadził kilka małych dziewczynek i koniecznie chciał ubrać je wszystkie od stóp do głów. Poprzedniego dnia sprawił ubrania sześciu chłopcom z tej samej rodziny.

Był szczodry. Szczodry w przyjaźni i w znaczeniu dosłownym. Pewnego razu zadzwonił do bramy instytucji charytatywnej, wydającej obiady dla ubogich. Prowadziły ją irlandzkie Szarytki. Nie był — jak przypuszczam — zbyt wytwornie ubrany, a pora posiłku już minęła. „Przykro mi, mój dobry człowieku — powiedziała zakonnica — ale już za późno. Obiad się skończył“. „Nie chcę waszego obiadu — zaczął się Brendan. — ja chcę dać zapomogę“ i wsunął niezręcznie w dłoń zakownicy banknot dwudziestofuntowy.

Mówił o sobie, że jest złym katolikiem... jak Michał Anioł i Rabelais. Nazywał siebie również ateistą świata dziennego, gdy nadchodził mrok — odmawiał modlitwy...

Był dobrym, łagodnym człowiekiem. Kochał biedaków i ludzi starych. Był najszczęśliwszy śpiewając ballady w ich towarzystwie.

Seamus de Burca, *Fragmety pośmiertnego wspomnienia, Modern Drama, nr 4/1966*



Brendan Behan wydawał się człowiekiem pełnym dobroci i serca — kiedy był trzeźwy. Ludzi oceniał wielkodusznie. O ile wiem nie zazdrościł nawet innym dramatopisarzom, co w moich oczach jest wielką zaletą. W swojej autobiografii pokazał, że nawet ludziom najbardziej zepsutym potrafił okazywać nie słabnącą uwagę i życzliwość. Nie potrafił opisać żadnego z ich przestępstw nie szukając dla nich usprawiedliwienia. To współczucie było częścią jego natury. Nie umiał być szorstki ani surowy.

I to, być może, go zgubiło. Zbyt mało myślał o sobie. Był w jakiś sposób wyzyskiwany przez ludzi, którzy go otaczali i którzy myśleli tylko o tym, by uczynić z niego wesołego birbanta i tęgiego kompana. A on nie był w stanie odmówić.

Sean O'Casey  
*Dialog, nr 5/1964*



Brendan szamotał się między swoją miłością do przestrzalnych mitów a ich obecną śmiesznością. Jego cierpienie i samotność były dla świata jedną z najlepszych kuracji rozweselających naszego stulecia. Nie doceniono już jego wielkości w jego ostatnich utworach.

Był erudyta a zarazem genialnym clownem, człowiekiem, który przekładał na język irlandzki Marlowe'a i improwizował najpiękniejsze ballady dla samotnych włóczęgów i zamiataczy ulic całego świata. Spalił swoje życie i swój talent, ale do jego stóp przyłgnał pył całego świata.

Joan Littlewood  
*Dialog, nr 5/1964*

Z *Zakładnikiem* Behana łączy się interesująca historia, która — jak sądzę — nie była dotychczas szerzej znana. Otóż po sukcesach *Skazańca* „Gael Linn“, jedna z najprężniejszych i najskuteczniej działających organizacji zajmujących się krzewieniem języka i kultury irlandzkiej, zamówiła u Behana sztukę po Irlandzku. *An Gáill* (*Zakładnika*) grano przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni w małym teatryku „Gael Linn“. Dobroduszne bluźnierstwa i drwina ze skrajnego nacjonalizmu oraz innych absurdów życia w Irlandii nie wywołały wówczas niczyjego oburzenia. Ale gdy sztukę zagrano po angielsku na scenie teatru, który zaledwie pięć lat wcześniej odmówił nawet przeczytania *Skazańca*, wówczas podniósł się głośny chór protestów ze strony członków organizacji popierającej działalność Behana. Okazało się więc, że nie dość dobrze znali oni swój język ojczysty, by zrozumieć sztukę w wersji oryginalnej.

Alan Simpson  
*Beckett and Behan and a Theatre in Dublin*



Opracowanie graficzne:  
Zenon Januszewski

Kierownik Nadzoru Artystycznego  
JANINA KĘSTOWICZ

Asystenci reżysera  
BARBARA RADECKA (PWST)  
RYSZARD KRZYSZYCHA (PWST)  
HENRYK ROZEN (PWST)

Asystent scenografa  
IRENA BURKE

Konsultant muzyczny  
JANUSZ JĘDRZEJCZAK

Inspicjent  
MACIEJ ZARĘBA

Sufler  
HALINA FRIEDMANN

Kierownik Biura Obsługi Widzów  
MIECZYŚLAW LEWICKI

Kierownik techniczny  
JANUSZ CIARKOWSKI

Brygadier sceny  
HENRYK ALBINOWSKI

Kierownicy pracowni perukarskich  
HALINA SZYMAŃSKA  
EDWARD ŚWIĘTOCHOWSKI

Światło  
NIKODEM STĘPNIEWSKI

Kostiumy wykonano pod kierownictwem  
WIKTORII JĘDRZEJEWSKIEJ  
WINCENTEGO WTULICHA

Kierownik pracowni malarskiej  
STANISŁAW MIGDAŁ

Kierownik pracowni modelarskiej  
JANUSZ CIARKOWSKI

Kierownik pracowni tapicerskiej  
EUGENIUSZ NOWAK

Kierownik pracowni szewskiej  
ANTONI WICHLIŃSKI

Kierownik pracowni stolarskiej  
JÓZEF GRZELAK

Kierownik pracowni ślusarskiej  
JÓZEF FILIPOWICZ

Efekty akustyczne  
CZESŁAW SZYDZIAK



